Martin Lohmann
DOI: 10.57586/CMJW0032

Wyzwolenie Oflagu VII A – od pogłosek do faktów

Słowa kluczowe: Oflag VII A, jeńcy polscy, oficerowie, wyzwolenie obozu, Freiheitsaktion Bayern (Akcja o Wolność Bawarii)

Znaczenie Oflagu VII A w Murnau – dawniej i dziś

Murnau am Staffelsee to idylliczne miasteczko w pobliżu Alp, których błękitna barwa nie tylko ukształtowała krajobraz, lecz także zainspirowała ekspresjonistów z grupy „Błękitny Jeździec", takich jak: Wassily Kandinsky, Gabriele Münter, Franz Marc czy Aleksiej von Jawlensky. W Murnau do 1933 r. mieszkał także austriacki pisarz Ödön von Horváth. Założono tu w 1924 r. wyższą szkołę dla dziewcząt, w 1932 r. powstał szpital, a kiedy w 1928 r. zatwierdzony został wniosek miasta o lokalizację koszar, z obietnicą aż dwóch koszar dla oddziałów górskich (w Werdenfels i Kemmel), wydawało się, że gospodarczy rozwój gminy targowej Murnau również jest pewny. Radość trwała krótko. Zaledwie pół roku po uroczystym zawieszeniu wiechy na koszarach wojsk przeciwpancernych (*Panzerjägerkaserne*), które odbyło się 28 lutego 1939 r., nastąpił atak na Polskę, zapoczątkowując II wojnę światową. Zamiast koszar dla 44. Górskiego Batalionu Przeciwpancernego[1], Murnau stało się „miastem 3000 schwytanych polskich oficerów"[2], jak donosił „Neues Wiener Tagblatt" 5 października 1939 r. Pięć i pół roku później, 29 kwietnia 1945 r., polski gen. Juliusz Rómmel poinformował nadciągających Amerykanów o obecności 5435 mężczyzn w obozie. Wśród nich były setki oficerów z powstania warszawskiego.

Badania nad historią Murnau w okresie nazistowskim podjąłem wkrótce po przyjeździe do miejscowości w 2004 r. i rozpoczęciu pracy jako nauczycie historii i języka angielskiego. Dotyczyło to w szczególności koszar Bundeswehry w Werdenfels[3], których styl architektoniczny wyraźnie odzwierciedlał okres nazistowski. Był

1 Gebirgs-Panzerjäger-Abteilung 44 – jako Gebirgs-Panzerabwehr-Abteilung 44 utworzony został 10 XI 1938 r. w Monachium. Nazwę zmieniono 21 III 1940 r. Zob. https://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/GebPzAbwAbt/Gliederung.htm [dostęp: 22 I 2026 r.].

2 5 października przybyła do Murnau grupa wziętych do niewoli 800 polskich oficerów Armii „Lublin" i Armii „Kraków" z gen. dyw. Tadeuszem Piskorem na czele. Por. D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015, s. 25.

3 W Murnau funkcjonowały koszary Werdenfels, w których zlokalizowano Oflag VII A, oraz koszary Kemmel.

tam również polski cmentarz, gdzie, jak powiedział mi emerytowany oficer Bundeswehry, ceremonie składania wieńców przez delegacje polskie i Bundeswehrę odbywały się corocznie od co najmniej lat 70. XX w. Miejscowa archiwistka dr Marion Hruschka po raz pierwszy zebrała materiały w 1995 r., w 50. rocznicę wyzwolenia obozu jenieckiego, i zaprezentowała je podczas uroczystości upamiętniającej, w której uczestniczyli byli polscy jeńcy. W tamtym czasie stan wiedzy o obozie był zupełnie inny i w dużej mierze opierał się na treści książki *Za drutami Murnau*, wydanej w 1970 r. przez Ministerstwo Obrony Narodowej, w której były polski oficer Stefan Majchrowski[4] opisał sytuację w obozie z własnej perspektywy. Ponadto, w 1990 r. polska historyczka Danuta Kisielewicz opublikowała swoją rozprawę doktorską na temat obozu (*Oflag VII A Murnau*, Opole 1990), później zaś powstała książka jej autorstwa (*Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015).

Po tym wydarzeniu z 1995 r. nastąpiły liczne projekty studenckie dotyczące Oflagu VII A, których zwieńczeniem była, ciesząca się dużym zainteresowaniem, wystawa muzealna w 2014 r. poświęcona zakończeniu wojny w 1945 r. oraz duże wydarzenie upamiętniające 70. rocznicę wyzwolenia obozu w 2015 r. Ponieważ nawiązałem już wówczas liczne kontakty z potomkami polskich oficerów i szeregowych, w uroczystości, która odbyła się zarówno w wypełnionej po brzegi auli gimnazjum, jak i w koszarach oraz na polskim cmentarzu, wzięło udział 60 krewnych z Polski, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Wielkiej Brytanii. Zaowocowało to nie tylko nowymi znajomościami, lecz także znacznym napływem oryginalnych dokumentów, które byli oficerowie przechowywali jako pamiątki z czasów jenieckich. Liczne wycieczki z przewodnikiem odbyły się po byłym obozie jenieckim, którego budynki zachowały się niemal w takim samym stanie, w jakim były w 1939 r.

W roku 2014 poproszono mnie o napisanie czterdziestostronicowego artykułu o Oflagu VII A. Trzy lata później tekst ten przekształcił się w czterystustronicową książkę zatytułowaną *Alpenblick hinter Stacheldraht*[5]. W archiwum miejskim w Murnau zaprezentowano mi cztery duże kartonowe pudła wypełnione po brzegi oryginalnymi dokumentami dotyczącymi oflagu. Ogromna ich liczba rzuciła nieoczekiwane światło na niejasność ówczesnych źródeł, zwłaszcza niemieckich. Dokumenty te pozwoliły na uzupełnienie wiedzy na temat mechanizmów funkcjonowania obozu, dostarczając jednocześnie cennych spostrzeżeń dotyczących polskiej perspektywy. Kwerenda przeprowadzona wśród żyjących krewnych po stronie niemieckiej przyniosła dodatkowe materiały źródłowe odnoszące się do losów polskich jeńców.

4 W 2025 r. Jan Majchrowski, syn Stanisława wydał książkę ze wspomnieniami ojca uzupełniając ją o swoje doświadczenia. Zob. S. Majchrowski, J. Majchrowski, *Za drutami Murnau. Opowieść ojca i syna*, Poznań 2025.

5 M. Lohmann, *Alpenblick hinter Stacheldraht. Das polnische Offiziersgefangenenlager VII A in Murnau 1939–1945*, München 2017.

Zainteresowanie Oflagiem VII A do dziś jest duże. Na uroczystościach upamiętniających w Murnau w kwietniu 2025 r. zgromadziło się ponad 200 potomków polskich jeńców Oflagu VII A z całego świata. Można to bez przesady określić mianem święta rodzin jenieckich.

Chociaż struktura obozu, życie obozowe, walka z nudą i wynikająca z niej, godna uwagi, działalność kulturalna, z jednej strony, a opór – polskie podziemie w obozie, próby ucieczek i śmierć jeńców, z drugiej strony, stanowią rdzeń Oflagu VII A, to jego wyzwolenie przez wojska amerykańskie 29 kwietnia 1945 r. nadal cieszy się szczególną uwagą w doniesieniach prasowych. Aby wiernie je przedstawić, konieczna jest szersza perspektywa. Wiele pozornie odmiennych wydarzeń tworzy złożoną sieć, która ostatecznie prowadzi do oflagu Murnau. Oczywiście, wyzwolenie obozu nastąpiło z zewnątrz, w czym kluczową rolę odegrała armia amerykańska. Celem niniejszego tekstu jest jednak wykazanie, że na sukces wyzwolenia wpłynęło wiele innych czynników.

Pomimo obszernej literatury poświęconej wyzwoleniu obozu[6], część utrwalonych interpretacji opiera się przede wszystkim na relacjach naocznych świadków. Ich ograniczony zakres poznawczy oraz późniejsze powielanie w przekazie ustnym sprawiły, że narracje te wymagają dziś krytycznej weryfikacji.

W dniu wyzwolenia, spośród ponad 5000 jeńców obozu liczne ich grupy były świadkami wydarzeń wewnątrz i na zewnątrz bramy obozowej. Nawet wśród tych naocznych świadków wspomnienia różnią się w szczegółach. To ogromne szczęście dla historyków, że wydarzenia przed bramą wejściową zostały sfotografowane zarówno z okna bloku komendantury, jak i zza bramy przez kilku polskich oficerów. Jednym z nich był Sylwester Budzyński, który jako oficjalny fotograf obozowy uzyskał pozwolenie na wykonywanie licznych zdjęć wydarzeń i fotografii grupowych[7]. Dnia 29 kwietnia Budzyński wykonał dwoma aparatami dużo zdjęć, które wywołał w Murnau po wyzwoleniu.

6 Dotychczas powstało kilka opracowań naukowych i popularnonaukowych, poświęconych w całości lub częściowo temu obozowi: M. Lohmann, *Alpenblick hinter Stacheldraht. Das polnische Offiziersgefangenenlager VII A in Murnau…*; D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau…*; A. Neterowicz, *Nora. Wspomnienia podporucznika Alojzego Neterowicza jeńca wojennego Oflag VII A Murnau więźnia politycznego*, Bielsko-Biała 2015; F. Brzeziński, *W Oflagu VII A Murnau. Dziennik polskiego oficera*, Opole 2013; T.K. Gruszka, *W Murnau*, Londyn 1994; D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998; J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982; P. Wiktorski, *Czas biegnie obok*, Warszawa 1980; J. Hubert, *Odwrócone losy*, Warszawa 1977; S. Majchrowski, *Za drutami Murnau*, Warszawa 1970; J. Kowalski, *Odrutowane miasteczko*, Lublin 1965.

7 Informacje i materiały udostępnione przez Lecha Dymarskiego z Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości (Odwach). Por. także: http://hollow.one.free.fr/photographers.html [dostęp: 22 I 2026 r.], plut. Sylwester Budzyński, numer jeniecki 4271.

Rola SS w okresie od 23 do 29 kwietnia 1945 roku

Równocześnie z przybyciem Amerykanów miało miejsce emocjonujące wydarzenie – dwa pojazdy, jeden z tablicami rejestracyjnymi SS, zbliżyły się do obozu od południa. Pierwszy pojazd wiózł oficerów SS, którzy, podobnie jak osoby z drugiego pojazdu, zostali natychmiast ostrzelani przez Amerykanów. Wśród jeńców szybko rozeszła się pogłoska, że SS przybyło, aby rozstrzelać wszystkich polskich jeńców[8]. Wkrótce potem pojawiła się wieść o rozkazie likwidacji obozu, rzekomo podpisanym przez samego Himmlera, który znaleziono wśród ciał poległych oficerów SS. Zrodziła się legenda o „wyzwoleniu w ostatniej chwili", która przetrwała do dziś. Stosownie do tego, gazeta „Murnauer Tagblatt" 29 kwietnia 1995 r. opublikowała artykuł pod tytułem „Rozkaz likwidacji obozu w kieszeni", a 24 kwietnia 2005 r. doniosła o rozkazie „wymordowania wszystkich osadzonych"[9]. Choć tok rozumowania jest generalnie zrozumiały, biorąc pod uwagę zbrodnie popełnione przez SS, bliższa analiza nasuwa kluczowe pytania: Dlaczego Himmler miałby chcieć wymordować polskich jeńców w tym czasie, jeśli nie zdarzyło się to w przypadku innych jeńców wojennych? Dlaczego berlińscy dowódcy SS byli w ogóle w Murnau, a nie w stolicy Rzeszy? Co więcej, dlaczego polscy oficerowie mogli udokumentować wyzwolenie 29 kwietnia za pomocą zdjęć, skoro takie przedmioty były zakazane?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy wziąć pod uwagę nie tylko sytuację wojenną w Niemczech, lecz także przyjrzeć się działaniom Reichsführera SS Heinricha Himmlera oraz Głównego Urzędu SS pod kierownictwem Gruppenführera SS Gottloba Bergera. W odniesieniu do kwestii wyzwolenia obozu pomijano dotychczas kluczowy wątek starań Himmlera o zawarcie odrębnego pokoju z zachodnimi aliantami w kwietniu 1945 r., bez wiedzy Adolfa Hitlera. Podobnie, nieudane antynazistowskie powstanie Akcji o Wolność Bawarii (Freiheitsaktion Bayern – FAB) nieprzypadkowo zbiega się w czasie z wydarzeniami z tego obozu.

Najpierw przyjrzyjmy się sytuacji w kwietniu 1945 r. Rozpoczęcie ostrzału Berlina przez radziecką artylerię 20 kwietnia 1945 r. i całkowite okrążenie go pięć dni później zwiastowało ostateczny koniec „tysiącletniej Rzeszy". Tuż przed tym wielu dowódców SS opuściło Berlin. Stało się to po niesławnym załamaniu nerwowym Hitlera podczas odprawy sytuacyjnej, kiedy dyktator w końcu zrozumiał beznadziejność sytuacji. Zrezygnowany, postanowił pozostać w Berlinie do końca, ale pozwolił swoim dawnym wiernym zwolennikom wyjechać. Wśród tych, którzy w nocy z 22 na 23 kwietnia spieszyli się, aby wykonać „ważne zadania" na północy lub południu tego, co pozostało z Rzeszy, był wspomniany już Gottlob Berger[10]. Himmler przekonał Hitlera do powierzenia Bergerowi misji w południowych Niemczech,

8 Por. S. Majchrowski, *Za drutami Murnau…*, s. 181.

9 Marktarchiv Murnau (dalej: MAM), „Murnauer Tagblatt" 29/30 IV/1 V 1995 r., Nr. 99 i 23/24 IV 2005 r., Nr. 93.

10 H. Höhne, *Der Orden unter dem Totenkopf. Die Geschichte der SS*, München 2008, s. 420.

na co „Führer" zgodził się obojętnie, oświadczając, że nie zamierza już wydawać żadnych rozkazów.

Natomiast dla Himmlera ucieczka Bergera na południe była istotna, bo Berger znał jego plany zawarcia odrębnego pokoju z zachodnimi aliantami oraz miał stanowić przeciwwagę dla nieobliczalnego Kaltenbrunnera. Ten szef budzącego grozę Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt – RSHA), a także Policji Bezpieczeństwa, Gestapo i SD, od 19 kwietnia 1945 r. przebywał w Bad Aussee, na południowy wschód od Salzburga. W przeciwieństwie do Bergera, Kaltenbrunner wydał rozkaz egzekucji więźniów obozów koncentracyjnych i uważał, że należy ich „unicestwić", a nie pozwolić, by wpadli w ręce aliantów[11]. Dlatego Berger musiał bezwzględnie przejąć wiodącą rolę w hierarchii SS, aby nie zagrozić tajnym negocjacjom Himmlera. Poinformował go on więc drogą radiową, że wyłącznie on będzie nadal ponosił odpowiedzialność za jeńców wojennych, tak jak to było od 1 października 1944 r.[12]. Dla polskich jeńców w Oflagu VII A fakt, że za nich odpowiadał Berger, a nie Kaltenbrunner, był niewątpliwie dobry, ponieważ Berger był lojalny wobec Himmlera i wykonywał jego rozkazy.

Komunikaty radiowe Himmlera, przechwycone i odszyfrowane w brytyjskiej centrali nasłuchowej w Bletchley Park, dostarczają cennych informacji o chaotycznych wydarzeniach ostatnich dni kwietnia. Himmler chciał uniemożliwić żądnemu władzy Kaltenbrunnerowi rozszerzenie swojego zakresu kompetencji. Należy zauważyć, że chociaż Himmler objął dowództwo Armii Rezerwowej (*Ersatzheer*) w październiku 1944 r. i tym samym sprawował również nadzór nad jeńcami wojennymi, administracja pozostała w gestii Wehrmachtu do końca wojny. Dopuszczenie takiego nakładania się uprawnień było typowe dla stylu przywództwa Hitlera, ponieważ pozwalało mu podejmować ostateczną decyzję, gdy dwie różne organizacje lub urzędy rywalizowały w tym samym obszarze działalności.

Ponieważ Berger był na miejscu od 23 kwietnia 1945 r., mógł teraz działać w interesie Himmlera. Wraz z jeńcami wojennymi w Bawarii, obóz oficerski VII A również podlegał, przynajmniej teoretycznie, jurysdykcji Bergera. W praktyce pozostawał jednak pod kontrolą Wehrmachtu. Himmler polecił jednak Bergerowi szczególną opiekę nad brytyjskimi i amerykańskimi jeńcami, by ułatwić sobie zawarcie odrębnego pokoju[13]. Tego samego dnia, w którym Berger przybył do południowych Niemiec, Himmler nakazał Naczelnemu Dowództwu Armii (*Armeeoberkommando*) pozostawienie wszystkich jeńców wojennych, z wyjątkiem brytyjskich i amerykańskich, w obozach i przekazanie ich zwycięzcom[14].

11 Por. *Der Prozeß gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Gerichtshof Nürnberg*, Bd. 22, Nürnberg 1947, s. 611–613.

12 P. Witte, S. Tyas, *Himmler's Diary 1945. A Calendar Leading to Suicide*, Stroud 2015, s. 170.

13 Ibidem, s. 173.

14 Ibidem, pozycja 3824.

Chociaż jego roli w zbrodniach nazistowskiego reżimu nie dało się zatuszować, Reichsführer SS do końca kwietnia 1945 r. fantazjował o wykorzystaniu Żydów jako „karty przetargowej", by kupić pokój i w ten sposób uratować własne życie. Himmler uzgodnił m.in. z Folke Bernadotte, wiceprzewodniczącym Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, uwolnienie 25 kwietnia 4 tys. Polek z obozu koncentracyjnego Ravensbrück i sprowadzenie ich do Szwecji[15].

W tym czasie Bawaria była nadal w dużej mierze „wolna od sił wroga". Minister propagandy Joseph Goebbels zdołał oszukać amerykańskie dowództwo, sugerując, że na południu Rzeszy utworzono potężną pozycję obronną, przygotowywaną do ostatecznej bitwy z udziałem potężnych wojsk „twierdzy alpejskiej". W rzeczywistości składała się ona jedynie z pozornych instalacji, jednak na krótko przed końcem wojny 300 tys. żołnierzy i personelu z wszelkiego rodzaju jednostek, a także czołowych narodowych socjalistów, zmierzało w kierunku gór. Ze względu na dogodne położenie, miasto Murnau zostało uwzględnione we wstępnym planowaniu „twierdzy alpejskiej"[16]. Za zaopatrzenie „głównej twierdzy alpejskiej" odpowiadał VII Okręg Wojskowy (OW) Wehrmachtu. Według relacji starszego intendenta Wolfganga Bernklaua, wzięto pod uwagę również Oflag VII A: „W ramach środków ostrożności, Oflag VII A, z czterema tysiącami [sic!] polskich oficerów, został również zaopatrzony w żywność na kilka tygodni, aby zapewnić uporządkowaną dystrybucję żywności dla jeńców obozu w początkowym okresie amerykańskiej okupacji"[17].

Sugeruje to, że uporządkowane przekazanie Oflagu VII A odbyło się zgodnie z planem i wolą Himmlera. Nasuwa się zatem pytanie o powiązania między Bergerem a oficerami SS, którzy polegli przed Oflagiem VII A. Odpowiedzi można się było domyślić: Berger był ich przełożonym w Głównym Urzędzie SS i oni również uciekli do Bawarii przed Armią Czerwoną. Ernst Otto Fick, 47-letni SS-Brigadeführer i generał dywizji Waffen-SS oraz jego adiutant, 42-letni SS-Hauptsturmführer Max Teichmann, ostatnio pracowali w Głównym Urzędzie SS w Berlinie i oni również mieli być wtajemniczeni w plany Himmlera dotyczące odrębnego pokoju[18].

Do tej pory niewiele wiadomo było o Ernście Ficku. Niewątpliwie był on nie tylko zagorzałym narodowym socjalistą, lecz także dostarczył teoretycznych podstaw zbrodni popełnionych przez Waffen-SS poprzez polityczną edukację junkrów SS (jako „inspektor kompleksowej edukacji światopoglądowej SS i policji"). Dla jego dzieci zaangażowanie ojca w system nazistowski stanowiło obciążenie psychiczne, potęgowane przez przekonanie, że ojciec otrzymał od Himmlera „rozkaz likwidacji". Dzięki kontaktowi z jednym z jego wnuków udało się zbadać i przeanalizować liczne dokumenty z dobytku pozostawionego przez zmarłego, w tym kalendarz służby

15 P. Witte, S. Tyas, *Himmler's Diary 1945…*, s. 162.

16 Por. R. Kaltenegger, *Die „Alpenfestung". Der Endkampf um das letzte Bollwerk des Zweiten Weltkrieges*, Würzburg 2015, s. 214–239.

17 Cyt. ibidem, s. 238.

18 Kolekcja Gunnara Ficka, Wspomnienia Gertraud Fick, październik 1985 r., cz. 2, s. 25.

w SS z 1945 r., jego książeczkę żołdu oraz notatki żony. Jest to interesujące odkrycie, ponieważ dostarcza szczegółowych informacji o działaniach Ficka w ostatnich dniach kwietnia i ostatecznie wyjaśnia kwestię jego obecności przed Oflagiem VII A.

Na północ od Monachium, w kwietniu 1945 r., odbyło się spotkanie rodziny Ficka, o którym jego żona Gertraud zapisała: „Wiem, że należał do kręgu, który próbował nawiązać kontakt z aliantami w celu zawarcia pokoju. Na próżno. Kilka razy, kiedy byliśmy wtedy jeszcze z tatą [mężem – przyp. M.L.], czułam, że starał się uniknąć dalszego niepotrzebnego rozlewu krwi i utraty życia”[19]. Rzeczywiście, po wojnie młodzi ludzie zeznawali, że Fick odsyłał żołnierzy do domu[20]. Można to uznać za dowód, że Fick poddał się w ostatnich dniach wojny. Jego żona dodała: „W Salem, gdzie wieczorem odebraliśmy Julikę i dzieci, albo w Uffing, gdzie wciąż próbowali wszędzie budować zapory przeciwczołgowe, kazał je zdemontować, ponieważ dalsza obrona stała się bezcelowa. Zmęczył się ludźmi i od dawna miał nadzieję, że w końcu będzie mógł żyć w pokoju z rodziną na gospodarce”[21]. Jego rodzina przebywała w gospodarstwie rolnym w Uffing am Staffelsee, zaledwie siedem kilometrów od Murnau.

Kierowca Ficka, duński esesman o nazwisku Duus, wiózł go i jego rodzinę z Monachium do Uffing, ale po kilku dniach jazdy doznał załamania nerwowego w Murnau, co uratowało mu życie. Fick kontynuował więc podróż sam. Według jego syna Jürgena, odwiedzał rodzinę w Uffing „raz po raz” przez kolejne kilka dni[22]. Żona jego adiutanta, Maxa Teichmanna, również przebywała w Uffing[23].

W tym samym czasie Himmler dowiedział się, że planowany przez niego odrębny pokój został odrzucony przez aliantów, którzy ujawnili prasie jego tajną ofertę negocjacji[24]. Hitler dowiedział się o planach Himmlera 28 kwietnia i ze skutkiem natychmiastowym wykluczył go z partii i zdymisjonował ze wszystkich urzędów oraz wydano nakaz jego aresztowania. Himmler zdążył jeszcze poradzić SS-Brigadeführerowi Fickowi, aby zapewnił bezpieczeństwo swojej rodzinie, po czym uciekł z Berlina[25]. Fick spędził noc z 28 na 29 kwietnia z rodziną w Uffing. Powiedział żonie, że ma samochód w warsztacie w Murnau do naprawy i odbierze go następnego dnia[26].

19 Ibidem.

20 Kolekcja Gunnara Ficka, Zapis rozmowy z synami Ficka: Klausem Fickiem i Jürgenem Fickiem, z 15 VIII 2016 r., spisany przez Gunnara Ficka. Oczywiście należy być ostrożnym wobec źródeł i relacji apologetycznych, których twórcami są członkowie rodzin funkcjonariuszy SS i Wehrmachtu.

21 Kolekcja Gunnara Ficka, Wspomnienia Gertrud Fick, październik 1985 r., cz. 2, s. 25.

22 Kolekcja Gunnara Ficka, Zapis rozmowy z Jürgenem Fickiem z 15 VIII 2016 r.

23 MAM, numer wpisu 5096. Groby wojenne, okres 1921–1961. Wpis z adresem krewnych osoby ponownie pochowanej.

24 P. Witte, S. Tyas, *Himmler's Diary…*, s. 175 i nast.

25 Kolekcja Gunnara Ficka, Zapis rozmowy z Jürgenem Fickiem z 15 VIII 2016 r.

26 Kolekcja Gunnara Ficka, Zapis rozmowy z Klausem Fickiem z 15 VIII 2016 r.

Znaleziony przy zwłokach rozkaz podróży z datą 26 kwietnia, „z biura inspektora SS i policji", wskazuje, że kierowca przejęty z Wehrmachtu, ze „specjalnym rozkazem od Reichsführera SS", miał przejechać trasę „Salzburg–Uffing–Oberstdorf" z obozu SS w Dachau[27]. Wpisy w dzienniku służby SS Ficka zawierają informacje o bagażu, sprawunkach i kontaktach, które należało zabrać ze sobą do Monachium. Można je interpretować jako przygotowania do samowystarczalności. Spisy rzeczy zawierają takie przedmioty, jak: palnik, plecaki, ziemniaki, sól, ocynkowana miska do mycia, bańka na mleko, tran, kapcie, a także pisemne przypomnienie o uzyskaniu rozkazów marszowych i podróży dla kierowców, dokumentów pojazdu oraz pospieszne wpisy, takie jak: „czego brakuje?", „gdzie Landeck?", „Mercedes [...] awaria sprzęgła"; „Kierowca Lange, Rottenführer, w drodze do Salzburga", „Salzburg, Sturmmann Lange czeka na bagaż", czy „Lodenfrey!" (tradycyjny sklep z odzieżą męską w Monachium)[28].

W tym kontekście nie dziwi fakt, że rozkaz podróży nie ma charakteru oficjalnego. Trasa wiedzie na zachód, wzdłuż coraz rzadszego pasa „terytorium wolnego od wroga", z przystankiem w Uffing, który z pewnością był przewidziany z myślą o rodzinach Ficka i Teichmanna. Jako cel podróży widnieje Oberstdorf, militarnie mało znaczące miasto u podnóża Alp Algawskich. Oberstdorf był szczególnie popularny wśród członków Waffen-SS jako punkt wyjścia do ucieczek, ponieważ oferował możliwość dyskretnej ucieczki na ziemie austriackie. Jak zauważyli historycy, Oberstdorf był zatem „mile widzianym schronieniem", zwłaszcza dla Waffen-SS[29].

W związku z tym znamienne jest, że adnotacja „Rozkaz Specjalny Reichsführera SS" nie została wpisana i podpisana przez przełożonych, lecz przez Teichmanna. Rozkaz podróży był zatem swego rodzaju przepustką, mającą zrobić odpowiednie wrażenie podczas przewidywanych kontroli. W rezultacie wydaje się prawdopodobne, że Fick i jego towarzysze zamierzali przeczekać zbliżający się koniec wojny w jednym z górskich schronisk. Zarówno „misja specjalna", jak i trasa wskazana w rozkazie podróży były ich własnymi wymysłami i najwyraźniej stanowiły pretekst do odwiedzenia rodziny i zawoalowania własnej ucieczki. O ile założenie, że oficerowie SS mieli „rozkaz likwidacji", jest zrozumiałe w kontekście morderczej realizacji hitlerowskiej manii rasowej przez Himmlera, o tyle nie jest to przekonujące w świetle konkretnych okoliczności. Młody wówczas mężczyzna z Murnau wspominał, że w dniu wkroczenia Amerykanów, obok niego zatrzymał się samochód z oficerami SS, aby zapytać chłopca o trasę „jeszcze wolną od sił wroga"[30]. Fick ostatecznie wybrał północną trasę, która prowadziła bezpośrednio obok oflagu, i w ten sposób

27 Kolekcja Gunnara Ficka, Rozkaz podróży 7750.

28 Wpisy w dzienniku służby SS Ficka z 1945 r. są pisane niebieską lub czerwoną kredką świecową na pustych stronach kalendarza od lutego, nieprzerwanie do 30 kwietnia. Zwykłe lub służbowe wpisy są umieszczone czarnym atramentem.

29 H. Troll, *Aktionen zur Kriegsbeendigung im Frühjahr 1945*. W: *Bayern in der NS-Zeit*, Bd. 4, Hg. M. Broszat, E. Fröhlich, A. Grossmann, München–Wien 1981, s. 685.

30 MAM, Rękopis naocznego świadka z Murnau z 1979 r. Nazwisko jest znane.

pojechał prosto na śmierć. Amerykanie byli już wówczas przy północnej wieży obozu jenieckiego.

Akcja o Wolność Bawarii

Jeśli chodzi o pytanie, dlaczego administracja Oflagu VII A została przekazana Polakom już 28 kwietnia 1945 r., warto zwrócić uwagę na relacje naocznego świadka, Margarete Breit-Grabrucker. Jej mąż, Hans Breit, został w październiku 1944 r. przeniesiony z koszar Türkenkaserne w Monachium do drugich koszar w Murnau, koszar Kemmel, jako instruktor.

Kiedy wojska amerykańskie zdobyły już Weilheim (ok. 20 km na północ od Murnau), 27 kwietnia 1945 r. poproszono jej męża o wydanie dokumentów zwolnienia z Wehrmachtu i wpisanie odpowiednich informacji do akt służby wojskowej żołnierzy. Zareagował na to z wielkim smutkiem: „Cóż, po prawie sześciu latach wojny odsyłają nas jak parszywe psy. Dostajemy kopniaka w tyłek za to, co wycierpieliśmy”[31]. Tłem tego niezwykle wczesnego zwolnienia ze służby był apel o antynazistowskim powstaniu wydany przez „Akcję o Wolność Bawarii” (FAB) w osobie jej przywódcy, kpt. Rupprechta Gerngrossa. Należał on do kompanii tłumaczy Dowództwa VII OW, przydzielonej do 61. Pułku Piechoty (61. Infranterie-Regiment – IR) w koszarach Türkenkaserne w Monachium. W koszarach Kemmel od marca 1945 r. stacjonował batalion rezerwowy 61. IR[32].

Kilka osób, które wiedziały o planowanym powstaniu, również przebywało w oflagu, gdzie pracowali jako tłumacze (co najmniej dwóch[33]). Udokumentowano, że Gerngross udał się do Murnau tydzień przed powstaniem, aby upewnić się co do nastawienia swoich towarzyszy z kompanii tłumaczy i polskich oficerów.

> Panował tam całkowity spokój i mieliśmy pewność, że ci polscy oficerowie, uwięzieni za drutami od 1939 r., zachowali nieprawdopodobnie dobrą postawę. Zachowali swoją rycerskość, swój „esprit du corps” i muszę przyznać, że tak pozytywnych opinii jak o tym polskim obozie oficerskim w Murnau nie słyszałem o prawie żadnym innym obozie jenieckim. […] Tłumacze zapewnili mnie więc, że również tam nie ma powodu, aby obawiać się grabieży ani niczego podobnego, gdyby powstanie wyszło na jaw[34].

W nocy 28 kwietnia Gerngross nakazał zajęcie stacji radiowej w Erding, aby wezwać do zaprzestania wszelkich działań obronnych. Według jednego ze świadków,

31 M. Breit-Grabrucker, *Das Kriegsende in Murnau 1945*, „Jahrbuch des Historischen Vereins Murnau” 1995, s. 202.

32 MAM, Rękopis dr. Ernsta Bocka, Das Kriegsende 1945 im Standort Murnau, marzec 2003 r., s. 1.

33 V. Diem, *Freiheitsaktion Bayern (FAB).* W: *Historisches Lexikon Bayerns*, https://www.historisches-lexikon-bayerns.de/Lexikon/Freiheitsaktion_Bayern_(FAB) [dostęp: 16 VIII 2025 r.].

34 R. Gerngross, *Aufstand der Freiheitsaktion Bayern 1945. „Fasanenjagd“ und wie die Münchener Freiheit ihren Namen bekam*, Augsburg 1995, s. 86.

doprowadziło to do „całkowitego chaosu" w koszarach Kemmel, ponieważ żołnierze niespodziewanie zwolnieni z Wehrmachtu spieszyli się do domów, podczas gdy inni pozostali, by rabować przydatne przedmioty z zapasów koszar[35]. Przy bramie koszar nie było już strażnika, a przełożeni siedzieli bezczynnie. Załoga koszar „wycofała się lub zdezerterowała. [...] Nasi podoficerowie przytaszczyli skrzynie z lepszej jakości konserwami mięsnymi i rodzynkami"[36]. Następnie ulotnili się również przełożeni, pozostawiając jedynie garstkę 13 kandydatów na oficerów rezerwy, którzy jednak także chcieli opuścić Murnau. Obawiali się, że polscy oficerowie mogą się na nich zemścić za lata niewoli. Naoczny świadek podsumował: „W Murnau akcja [wolnościowa] zakończyła się pełnym sukcesem, ponieważ kompanie rekonwalescentów i karabinów maszynowych zniknęły. Nic nie było widać ani słychać o 2. kompanii szkoleniowej (strzeleckiej)"[37].

Wielu Polaków w sali ćwiczeń obozu oficerskiego w Murnau również śledziło próbę powstania. Jak relacjonował S. Majchrowski:

> Nagle z głośnika dobiegł przeraźliwy, dudniący dźwięk, po którym nastąpiły gniewne i groźne oświadczenia, a następnie przemówił gauleiter Monachium. Ogłosił, że pucz został stłumiony, a zdrajcy skazani na śmierć. Ryczał tak głośno, że aż dzwoniło w uszach, apelował o zaufanie do Führera i zapowiadał bezwzględną walkę z wrogami w kraju i za granicą, aż do ostatecznego zwycięstwa. Kilku czarnowidzów zaczęło już skandować: „On nam jeszcze pokaże!"[38].

O godzinie 16:00 Berger doniósł Himmlerowi, że w Monachium panuje wielki niepokój w związku z próbą powstania i że udał się do szkoły junkrów SS w Tölz[39]. Stamtąd jednak ostatnie oddziały wyruszyły już na front. Kilka oddziałów SS zmierzało do Murnau, aby zablokować drogi prowadzące na południe[40]. Wobec tego Berger skontaktował się przez radio z Himmlerem, prosząc o zwolnienie go z wykonywania zadań, twierdząc, że chce ratować honor SS. Jednocześnie zapewnił, że wszystko jest w porządku w kwestii jeńców wojennych i Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK)[41]. Przytłoczony szybko rozwijającymi się wydarzeniami Berger podjął desperackie próby ograniczenia skutków „Akcji o Wolność Bawarii" w Monachium i regionie Oberland. Według naocznego świadka M. Breit-Grabrucker, oficerowie SS z Bad Tölz pojawili się w koszarach Kemmel

35 MAM, Rękopis dr. Ernsta Bocka…, s. 2; M. Breit-Grabrucker, *Das Kriegsende in Murnau 1945…*, s. 203.

36 MAM, Rękopis Wolfganga Heinricha, s. 3.

37 Ibidem.

38 S. Majchrowski, *Za drutami Murnau…*, s.183 i nast.

39 P. Witte, S. Tyas, *Himmler's Diary 1945…*, s. 173.

40 Ibidem.

41 Ibidem, s. 174.

i pod groźbą doraźnej egzekucji położyli kres rozformowaniu[42]. Do tego czasu wielu żołnierzy i oficerów otrzymało już jednak zwolnienia ze służby, a jeśli mieszkali w pobliżu, zostali odesłani do domów.

W Oflagu VII A niemiecka administracja obozowa również wyszła z założenia, że akcja powiodła się. Już dzień wcześniej komendant, gen. dywizji Alfred Petry, spotkał się dwukrotnie z polskim starszym obozu, gen. dywizji Juliuszem Rómmlem, aby omówić tę kwestię. Rómmel zapewnił komendanta, że w obozie zostanie utrzymana dyscyplina. Podobno Petry rozważał również rozwiązanie obozu i wyjazd w Alpy[43]. Istotnie, w książeczkach żołdowych wszystkich niemieckich żołnierzy z Oflagu VII A można znaleźć wpisy o zwolnieniu ze służby datowane na 28 kwietnia 1945 r.: „Zwolniony tymczasowo"[44]. Określenie „tymczasowo" stanowiło rodzaj klauzuli salwatoryjnej mającej ochronić ich przed plutonem egzekucyjnym.

Polski por. Marian Wache pisze, że już 27 kwietnia „wszelkie czynności obozowe zostały wstrzymane, w tym wykłady, zajęcia oraz warsztat naprawy mundurów i obuwia"[45]. Jednocześnie polskie organizacje podziemne postawiono w stan gotowości: „służba zdrowia, służba wywiadowcza i łączności, służba porządkowa"[46]. Dnia 28 kwietnia komendant Petry opuścił swoje stanowisko, przekazał dowództwo nad obozem gen. Rómmlowi i wraz z większością administracji i strażników wyruszył do koszar Kemmel, oddalonych zaledwie o kilometr. Zebrali się tam 29 kwietnia, a Petry poddał żołnierzy Amerykanom, co widać na amerykańskich nagraniach filmowych. Wyraźnie widoczny jest na nich także Wladislaus Winkler, który pracował jako tłumacz w Oflagu VII A od 1 lipca 1944 r. w stopniu kaprala[47].

Przekazanie oflagu zostało należycie zorganizowane przez władze wyższego szczebla. Obozowy płatnik Georg Kraus, został zwolniony i wrócił do domu. Tam odebrał telefon z poleceniem, aby ponownie stawił się w oflagu jako oficer dyżurny i nadzorował przekazanie obozu. Polecenie wykonał i wrócił pociągiem do Murnau, mimo że konduktor poinformował go, że jest to ostatni kurs przed przybyciem Amerykanów[48].

Huk artylerii był już głośniejszy niż poprzedniego dnia, więc Polacy umieścili na placu apelowym Oflagu VII A skrót angielskiego terminu „jeńcy wojenni" „P.O.W." (Prisoners of War), wypisany dziesięciometrowymi literami. Miało to zapobiec

42 M. Breit-Grabrucker, *Das Kriegsende in Murnau 1945…*, s. 203.

43 MAM, Rękopis mgr. Mariana Wache, Ostatnie trzy dni przed wyzwoleniem Oflagu VII A Murnau, 27, 28 i 29 IV 1945 r., [b.d.], s. 1.

44 Zbiór Martina Lohmanna, wpisy z 28 IV 1945 r. w książeczkach żołdu Oswalda Pohla i Wladislausa Winklera.

45 MAM, Rękopis mgr. Mariana Wache, Ostatnie trzy dni…., s. 1.

46 Ibidem.

47 Por. The Museum Steven Spielberg Film and Video Archive, LIB 6183, https://www.ushmm.org/online/ film/display/detail.php?file_num=5521 [dostęp: 16 VIII 2025 r.].

48 Zbiór Martina Lohmanna, Zapis rozmowy z córką Georga Krausa z 12 VII 2015 r.

atakom samolotów alianckich na teren koszar. Komunikat ze spotkania Petry'ego z Rómmlem został odczytany dwukrotnie jeńcom zgromadzonym na placu apelowym, aby wezwać ich do zachowania spokoju i dyscypliny[49].

Przekazanie dowództwa obozu przez komendanta Petry'ego polskiemu generałowi oznaczało koniec władzy Niemców w oflagu. Majchrowski tak pisał:

> [28 kwietnia] 1945 r. generał Petry przekazał zarządzanie i dowództwo obozu polskiemu generałowi Rómmlowi. Niemieccy oficerowie, żołnierze i załoga opuścili obóz. Wartę na wieżach przejęli byli rezerwiści (Landsturmu). Od tego momentu utrzymanie porządku i dowództwo znajdowały się w rękach polskiego starszego obozu[50].

Dnia 29 kwietnia amerykańska 12. Dywizja Pancerna, tzw. Hellcat Division, otrzymała zadanie określenia kierunku marszu i odpowiadającego mu oporu wroga między Weilheim, Oberau i Innsbruckiem. Z Weilheim miało o godzinie 12:30 wyruszyć amerykańskie rozpoznanie, m.in. szwadron B 116. Batalionu Rozpoznawczego Kawalerii 101. Grupy Kawalerii Zmotoryzowanej, wchodzący w skład 12. Dywizji Pancernej. W drodze do Murnau doszło do drobnych potyczek. Niemiecki oddział starł się z wrogiem również przy zaporze przeciwpancernej w pobliżu Murnau. Po krótkiej walce niemieccy żołnierze wycofali się. Amerykanie byli o krok od zdobycia obozu[51].

Dla polskich jeńców w Oflagu VII A położenie stawało się coraz bardziej niepewne, a nerwowość narastała. W dniach poprzedzających wkroczenie Amerykanów sytuacja żywnościowa stała się niezwykle trudna z powodu szybko zbliżającego się frontu, bombardowania dworców kolejowych w Monachium i ataków powietrznych na pociągi z małej wysokości: „Niemcy przyznali, że nie wiedzą już, jak wyżywić (ok. 5000) jeńców"[52]. Przedstawiciel MKCK, który w tym okresie często przebywał w obozie, zorganizował transport paczek przez linię frontu. Jednocześnie miało to „zachęcić Amerykanów do pośpiechu"[53]. Ta pilna potrzeba odzwierciedla rosnącą nerwowość jeńców, którzy po latach niewoli nie chcieli stracić życia w ostatniej chwili. Krążyły pogłoski, że cały obóz ma zostać przeniesiony do Berchtesgaden. Niektórzy jeńcy zaczęli „chomikować" zapasy obozowe, ale ewakuacja nigdy nie nastąpiła[54]. Linia frontu była monitorowana na dużej mapie w jednym z bloków. Wojska niemieckie wycofywały się na południe drogą przed obozem, pozornie niekończącym się strumieniem[55].

49 MAM, Rękopis mgr. Mariana Wache, Ostatnie trzy dni…, s. 2.

50 S. Majchrowski, *Za drutami Murnau…*, s. 183.

51 Por. *Wingfoot: Rhineland and Central Europe Campaigns: Official History, 101st Cavalry Group, Mechanized,* ed. M.W. Sweeney, Weinheim 1945, s. 75 i nast.

52 S. Majchrowski, *Za drutami Murnau…*, s. 183.

53 Ibidem.

54 Ibidem, s. 181.

55 Zbiory Macieja Siekierskiego, Rękopis Kazimierz Bendisz, s. 4.

W obozie krążyły jeszcze bardziej przerażające plotki. Twierdzono, że „dokumenty ujawniły", iż oddział SS pod dowództwem SS-Obergruppenführera Tirschego zamierzał rozstrzelać Polaków zgromadzonych na placu apelowym[56]. Według Majchrowskiego, doprowadziło to do powiadomienia przedstawiciela MKCK, dr. Mayera[57]. Była to jednak plotka, ponieważ nie było takiego Obergruppenführera Tirschego, a wizyta MKCK z ciężarówkami pełnymi żywności i odzieży nie była niespodzianką.

Dzień wyzwolenia

Polski oficer Marian Wache relacjonował:

> Poranek 29 kwietnia 1945 r. był słoneczny i bezchmurny. Około godziny 8:00 nadleciały amerykańskie samoloty (12 Mustangów) i krążyły nad obozem. Jeden z nich zniżył lot na około 200 metrów. Prawdopodobnie zidentyfikował litery [P.O.W.]. Po pewnym czasie zbliżył się lekki samolot rozpoznawczy, górnopłat, i po dłuższym krążeniu również odleciał[58].

Chociaż zadaniem tego samolotu było identyfikowanie ruchów wojsk niemieckich i wskazywanie potencjalnych punktów oporu jako celów dla artylerii, śledziły go oczy tysięcy mężczyzn w mundurach amerykańskich, niemieckich i polskich. Podczas gdy niemieccy żołnierze postrzegali go jako bezpośrednie zagrożenie, dla jeńców wojennych w Oflagu VII A zwiastował zbliżające się wyzwolenie:

> Z oddali dobiegał huk armatni, gdy oficerowie i żołnierze zbierali się na rozkaz polskiego komendanta obozu. Akurat gdy 5000 żołnierzy zgromadziło się na placu apelowym, na niebie pojawił się samolot. Zbliżył się, zatoczył szeroki łuk, wszyscy wiwatowali, machali rękami, a maszyna opadła nisko, niemal dotykając dachów koszar. Widać było pilota, który dawał sygnały, machał skrzydłami, a potem odleciał[59].

Tego niedzielnego poranka burmistrz Murnau, Josef Amann, przeszedł główną ulicą i poprosił mieszkańców o zachowanie spokoju. Powiedział, że wróg jest bardzo blisko, a opór jest daremny. Miasto powinno zostać poddane bez szwanku. W oknach zawisły pierwsze białe flagi. Maszerujący chaotycznie przez miasto

56 S. Majchrowski, *Za drutami Murnau...*, s. 184. Zob. też: D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp…*, s. 163–164. Sygnalizować podobną akcję mieli Niemcy. Są więc przesłanki sądzić, że zagrożenie ze strony Niemców było realne.

57 Ibidem.

58 MAM, Rękopis mgr. Mariana M. Wache, Ostatnie trzy dni…, s. 2.

59 S. Majchrowski, *Za drutami Murnau...*, s. 184.

niemieccy żołnierze zostali wezwani przez mieszkańców do wyrzucenia broni. Opuścili Murnau, kierując się na południe; Amerykanie nadciągali z północy[60].

Niewielka grupa 30–40 niemieckich żołnierzy pod dowództwem kpt. Oswalda Pohla przygotowała przekazanie obozu Amerykanom. Północno-zachodnią wieżę strażniczą obsługiwał tylko jeden człowiek i wywieszono na niej białą flagę. Karabiny maszynowe zostały zdjęte z wież, a strażnicy zeszli z nich już w południe, po przybyciu do obozu delegata MKCK. Po próbie generalnej przed formalnym przekazaniem obozu, niemieccy żołnierze stawili się tu po raz ostatni. Przed bramą obozową z białą flagą zebrali się oficerowie i podoficerowie, a żołnierze w strefie wejściowej zaczęli ustawiać karabiny w kozły. Kiedy Amerykanie dotarli do północnej wieży, Pohl, uzbrojony w białą flagę i z towarzyszem u boku, stał w łuku bramy wejściowej[61].

Jeńcy tłumnie ruszyli w stronę wejścia, szukając najlepszych miejsc, by powitać swoich wyzwolicieli. W głównych budynkach okna były zajęte przez gapiów. Pojawiły się także aparaty fotograficzne, aby uchwycić wizualnie moment wyzwolenia.

Odgłosy pojazdów stawały się coraz wyraźniejsze, a następnie przy północnej wieży pojawiły się dwa amerykańskie czołgi, opancerzone wozy rozpoznawcze Greyhound i jeep. Wybuchła radość[62]. Przy bramie wejściowej pojawił się pojazd SS, a wozy rozpoznawcze Greyhound otworzyły ogień. Polscy jeńcy zaczęli uciekać zgarbieni od ogrodzenia, gapie przy oknach schowali się[63]. Pohl padł na ziemię, trafiony. W zamieszaniu Kraus założył, że kule zostały wystrzelone przez pasażerów samochodu SS[64]. Natomiast Majchrowski w swoich wspomnieniach pisze, że strzały padły z amerykańskich czołgów i były „rozproszone": „Spośród tłumu jeńców stłoczonych pod bramą wejścia do obozu, porucznik[65] Alfons Mazurek został śmiertelnie trafiony kulą, a rykoszet, który odbił się od muru, zranił kapitana Pohla w twarz"[66].

Polski oficer Stanisław Wrzyszczyński był członkiem zespołu redakcyjnego, którego zadaniem było napisanie kroniki obozu Murnau (tzw. Księga Murnau[67]). On oraz ppor. Bohdan Urbanowicz i ppor. Bohdan Bocianowski przerwali pracę, słysząc zbliżające się pojazdy. Z pierwszego piętra komendantury obserwował

60 Por. MAM, Rękopis naocznego świadka z Murnau z 1979 r. Nazwisko jest znane.

61 Porównaj bazujący na licznych relacjach i wspomnieniach byłych jeńców, różniący się w szczegółach, przebieg wydarzeń opublikowany w: D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp…*, s. 165–167.

62 European Theater of Operations Headquarters – ETO HQ 45 29 Apr. US Signal Corps, zob.: E.F. Waszak, *Hellcat Heroes. Personal Stories of World War II's 12th Armored Division*, Chicago 2013, s. 65 i nast.

63 The Museum Steven Spielberg Film and Video Archive, LIB 6183, https://www.ushmm.org/online/film/display/detail.php?file_num=5521 [dostęp: 23 VIII 2025 r.]. Zob. także: https://www.youtube.com/watch?v=SRzfoTe7UGE [dostęp: 23 VIII 2025 r.].

64 Kolekcja Gunnara Ficka, Informacje przekazane przez córkę 12 VII 2015 r.

65 Poprawnie: podporucznik.

66 S. Majchrowski *Za drutami Murnau…*, s. 187.

67 Zob. D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp…*

Wrzyszczyński, jak dwa samochody zbliżają się od strony Murnau i nagle zatrzymują na widok czoła amerykańskiej kolumny pancernej:

> Niemcy byli całkowicie zaskoczeni, a oficer SS w pierwszym samochodzie krzyknął: „O ludzie, to Amerykanie!". Wstał, jak gdyby chciał sięgnąć po pistolet, a pasażer wyskoczył na jezdnię. W tym momencie jednak zostali trafieni ogniem z czołgów; podobnie jak wszyscy pasażerowie pojazdów, zginęli na miejscu. Samochody zostały podziurawione kulami[68].

Pohl został ranny, a polski oficer Mazurek został śmiertelnie postrzelony. Pohla zabrano do wejścia do obozu, gdzie Polacy opatrzyli mu rany. Dla Mazurka wszelka pomoc nadeszła za późno. Mając wyzwolenie w zasięgu wzroku, zginął tragicznie od trafienia w głowę podczas amerykańskiego ostrzału.

Amerykański korespondent wojenny Edward C. Newell, który wspiął się na północną wieżę strażniczą, poczynił te same obserwacje. W telegraficznym stylu tak relacjonował scenę przed bramą:

> Niemiecki pojazd służbowy, przewożący dwóch inspektorów SS i innych, nieświadomie zbliża się do czoła kolumny pojazdów pancernych, która wyzwala obóz koncentracyjny [błąd: jeniecki – przyp. M.L.]. Czołowy pojazd otwiera ogień, zabijając wszystkich. Niektórzy jeńcy wiszący na płocie wiwatują, inni uciekają, słysząc strzały[69].

Zarówno obserwacje polskich autorów kroniki oflagu Murnau z bloku komendantury, jak i materiał filmowy amerykańskiego korespondenta wojennego wskazują, że Amerykanie zajęli już wieżę północną, gdy pojawiły się niemieckie pojazdy. Obok niej stały dwa amerykańskie opancerzone pojazdy rozpoznawcze i jeep. Amerykański operator początkowo pokazuje uradowanych jeńców zmierzających w kierunku wieży. Następnie kamera przesuwa widok na drogę, gdzie amerykańskie pojazdy już przybyły i otworzyły ogień do pojazdów niemieckich. Materiał filmowy sugeruje, że pojazdy niemieckie i amerykańskie zderzyły się bezpośrednio. Błędne założenie, że Oflag VII A był obozem koncentracyjnym, często pojawia się w amerykańskich raportach. Mogło to wynikać z faktu, że po wyzwoleniu pierwszych obozów koncentracyjnych – w przypadku 101. Dywizji Powietrznodesantowej oraz właśnie 12. Dywizji Pancernej, podobozu Kaufering – wiele amerykańskich jednostek uznało za swój główny cel uwolnienie więźniów od nazistowskich prześladowań[70].

68 S. Majchrowski, *Za drutami Murnau...*, s. 187.

69 ETO HQ 45 29 Apr. US Signal Corps, zob.: E.F. Waszak, *Hellcat Heroes...*, s. 65 i nast.

70 Por. *Wingfoot: Rhineland and Central Europe Campaigns...*, s. 76.

Polska komenda obozowa[71] również skrupulatnie przygotowała się na przybycie Amerykanów. Polscy oficerowie i żołnierze zachowywali się nienagannie wobec niemieckich strażników. Kozły karabinów początkowo pozostały na swoim miejscu. Dopiero później niektórzy Polacy, noszący opaski identyfikacyjne mężów zaufania, podnieśli niemiecki karabin, aby z zainteresowaniem obejrzeć broń. Podczas gdy polska komenda obozowa stała blisko bramy wejściowej, większość pozostała za barierami[72].

Kiedy amerykański pojazd wjechał do obozu, porządek został nieco zakłócony euforią radości. Polscy jeńcy witali swoich wyzwolicieli. Po prawie sześciu latach spędzonych za drutami, por. Konrad Siekierski, z wdzięczności, wręczył swój oficerski kordzik pierwszemu amerykańskiemu żołnierzowi, którego zobaczył[73]. Oprócz aparatów fotograficznych wydanych poprzedniego dnia, przedstawiciele niemieckiej komendantury obozowej zwrócili jeńcom również wszystkie ich rzeczy osobiste, w tym osobisty rewolwer kpt. O. Pohla. Podobno, gdy pierwsi Amerykanie przekroczyli bramę obozu, komitet powitalny próbował znaleźć angielskie słowa, na co żołnierz w opancerzonym pojeździe rozpoznawczym pomachał im i odpowiedział po polsku: „Nazywam się Szewczyk, przyjechaliśmy was wyzwolić"[74]. Rozległ się głośny śmiech, rozładowując napięcie. Dwóch z tych żołnierzy, którzy wjechali do obozu, rzeczywiście było polskiego pochodzenia: kpr. Ryszard Pawłowski z Chicago, a drugi o imieniu Franek z polskiego Kalisza[75].

W kolumnie amerykańskich pojazdów na północ od Murnau znajdował się kpt. James Stephens z 493. Batalionu Artylerii Polowej[76]. Otrzymał rozkaz przeprowadzenia rozpoznania z przodu. Akurat gdy wyprzedzał pojazd prowadzący, usłyszał odgłosy ognia karabinów maszynowych dochodzące z pozostałych pojazdów amerykańskich. Minął poległych oficerów SS i wjechał do bramy obozu, z której już „wylewali się" polscy żołnierze, torując drogę amerykańskiemu pojazdowi. Gdy towarzysz Stephensa, Rudy Ley, zaparkował pojazd w obozie, podeszła do nich grupa

71 Jeńcy nazywali tak polski samorząd jeniecki reprezentowany przez starszego obozu, głównego męża zaufania obozu oraz oficerów funkcyjnych podzielonych na bataliony i kompanie. Zob. szerzej D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp…*

72 Rekonstrukcja materiału fotograficznego, kolekcja Alaina Rempfera. Zob. http://murnau-oflag.com/ [dostęp: 30 I 2026 r.]; http://hollow.one.free.fr/liberation.html [dostęp: 30 I 2026 r.]; http://hollow.one.free.fr/photos.html [dostęp: 30 I 2026 r.].

73 Zbiór Martina Lohmanna, Korespondencja z Maciejem i Nickiem Siekierskimi, 2013–2015. Por. także M. Welch Moisan, *Tracking the 101st Cavalry. A reconnaissance mission to discover what our fathers did in World War II*, Keizer 2008, s. 279.

74 http://www.sppw1944.org/index.html [dostęp: 12 VIII 2025 r.]; http://www.sppw1944.org/powstanie/powstanie_oboz_eng.html [dostęp 12 VIII 2025 r.].

75 Zbiór Martina Lohmanna, Korespondencja z Tomem Wodzinskym, b.d. Zob. też D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp…*, s. 167.

76 Jednostka ta wchodziła w skład 12. Dywizji Pancernej tzw. Hellcats.

oficerów, pośrodku której stał mężczyzna z wąsem. Uśmiechając się, wyciągnął rękę do Stephensa i przemówił po polsku. Inny oficer przetłumaczył: „Kapitanie, jest Pan pierwszym amerykańskim oficerem, którego dłoń mam przyjemność uścisnąć". Wąsatym mężczyzną był gen. dywizji Rómmel[77].

W ten sposób dokonało się wyzwolenie Oflagu VII A. Oprócz polskiego ppor. Mazurka, w pierwszym pojeździe zginęli oficerowie SS Fick i Teichmann, a także trzej inni pasażerowie drugiego pojazdu – Mercedesa Wehrmachtu z gazyfikatorem drewna i przeładowanym bagażnikiem dachowym. Jego kierowcą był kapral Wehrmachtu, który został pochowany jako nieznany żołnierz. Zginęli również kpt. Schulz-Wilmersdorf z Wehrmachtu oraz niezidentyfikowany lekarz wojskowy w stopniu majora, ustalono podczas ponownego pochówku, identyfikując naramienniki z laską Eskulapa i gwiazdą na mundurze[78]. Na podstawie rozkazu podróży nr 7750, znalezionego wśród rzeczy Ficka, kierowcę Mercedesa o numerze rejestracyjnym WH-1206555 zidentyfikowano jako st. kpr. Steffera. Podczas poszukiwań krewnych autor odnalazł syna Steffera, który potwierdził, że mógł to być tylko jego ojciec, Leo Steffer, który został uznany za „zaginionego". Zagojona rana nogi stwierdzona podczas ekshumacji była identyczna z wcześniejszą raną. Alfons Mazurek został pochowany na polskim cmentarzu w Murnau, a jego grób do dziś jest pielęgnowany.

Po wyzwoleniu

Choć radość z wyzwolenia po sześciu długich latach była ogromna, przyszłość uwolnionych wreszcie Polaków była niepewna. Polska została wyzwolona spod nazistowskiego terroru, ale teraz była okupowana przez reżim komunistyczny. Wielu oficerów, którzy mimo to wrócili do Polski, musiało zmierzyć się represjami. Duża liczba – ok. 3 tys. oficerów – wstąpiła do II Korpusu Polskiego gen. Andersa. W maju 1946 r. Korpus przeniesiono do Wielkiej Brytanii, a w 1947 r. rozwiązano. Żołnierze w kilku transportach w większości powrócili do kraju właśnie w tym roku, spośród generałów byli to: Roman Abraham, Władysław Bończa-Uzdowski, Bernard Mond, Juliusz Rómmel, Jan Jagmin-Sadowski, Stanisław Taczak i Wiktor Thommée. Wrócili ci, którzy akceptowali zmiany polityczne w Polsce po 1945 r. oraz ci, którzy podzielali poglądy polskiego wojska i polityków na uchodźstwie, ale nie akceptowali nowej komunistycznej władzy. Inni żołnierze zrezygnowali z powrotu do kraju i znaleźli nowy dom w USA, Kanadzie lub Australii. Tam często pozostawali w bliskim kontakcie, pielęgnując polską kulturę i wspólne wspomnienia szczęśliwych czasów przedwojennych i ponurego jeniectwa w Murnau. Dziś Murnau

77 Por. J.D. Stephens, *Remembrances of a Hellcat*, „Hellcat News" 1983, Vol. 3, No. 9, s. 6–7, https://texashistory.unt.edu/ark:/67531/metapth410562/m1/6/ [dostęp: 16 VIII 2025 r.]. W artykule tym zamieszczono zdjęcie kpt. J.D. Stephensa z gen. dywizji J. Rómmlem.

78 Informacja ze Związku Opieki nad Grobami Wojennymi z 4 XI 2015 r.

jest miejscem, gdzie 29 kwietnia gromadzi się już trzecie pokolenie krewnych, aby uczcić pamięć pojmanych do niewoli polskich oficerów.

Bibliografia

ARCHIWUM

Marktarchiv Murnau

– „Murnauer Tagblatt" 29/30 IV/1 V 1995 r., Nr. 99 i 23/24 IV 2005 r.,

– Rękopis dr. Ernsta Bocka, Das Kriegsende 1945 im Standort Murnau, marzec 2003 r.,

– Rękopis Wolfganga Heinricha,

– Rękopis mgr. Mariana Wache, Ostatnie trzy dni przed wyzwoleniem Oflagu VII A Murnau, 27, 28 i 29 IV 1945 r. [b.d.],

– Rękopis naocznego świadka z Murnau z 1979 r.

Kolekcja Gunnara Ficka

– Wspomnienia Gertraud Fick, październik 1985 r., cz. 2,

– Zapis rozmowy z synami Ficka: Klausem Fickiem i Jürgenem Fickiem z 15 VIII 2016 r.

Zbiór Martina Lohmanna

– Wpisy z 28 IV 1945 r. w książeczkach żołdu Oswalda Pohla i Wladislausa Winklera,

– Zapis rozmowy z córką Georga Krausa z 12 VII 2015 r.,

– Korespondencja z Maciejem i Nickiem Siekierskimi, 2013–2015,

– Zbiory Macieja Siekierskiego,

– Korespondencja z Tomem Wodzinskym.

OPRACOWANIA

Breit-Grabrucker M., *Das Kriegsende 1945 in Murnau,* „Jahrbuch des Historischen Vereins Murnau" 1995.

Diem V., *Freiheitsaktion Bayern (FAB).* W: *Historisches Lexikon Bayerns*, https://www.historisches-lexikon-bayerns.de/Lexikon/Freiheitsaktion_Bayern_(FAB) [dostęp: 16 VIII 2025 r.].

Gerngross R., *Aufstand der Freiheitsaktion Bayern 1945. „Fasanenjagd" und wie die Münchener Freiheit ihren Namen bekam*, Augsburg 1995.

Höhne H., *Der Orden unter dem Totenkopf. Die Geschichte der SS*, München 2008.

Kaltenegger R., *Die „Alpenfestung". Der Endkampf um das letzte Bollwerk des Zweiten Weltkrieges*, Würzburg 2015.

Kisielewicz D., *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015.

Lohmann M., *Alpenblick hinter Stacheldraht. Das polnische Offiziersgefangenenlager VII A in Murnau 1939–1945*, München 2017.

Majchrowski S., Majchrowski J., *Za drutami Murnau. Opowieść ojca i syna*, Poznań 2025.

Der Prozeß gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Gerichtshof Nürnberg, Bd. 22, Nürnberg 1947.

Stephens J.D., *Remembrances of a Hellcat*, „Hellcat News" 1983, Vol. 3, No. 9, s. 6–7, https://texashistory.unt.edu/ark:/67531/metapth410562/m1/6/ [dostęp: 16 VIII 2025 r.].

Troll H., *Aktionen zur Kriegsbeendigung im Frühjahr 1945*. W: *Bayern in der NS-Zeit*, Bd. 4, Hg. M. Broszat, E. Fröhlich, A. Grossmann, München–Wien 1981.

Waszak E.F., *Hellcat Heroes. Personal Stories of World War II's 12th Armored Division*, Chicago 2013.

Wingfoot: Rhineland and Central Europe Campaigns: Official History, 101st Cavalry Group, Mechanized, ed. M.W. Sweeney, Weinheim 1945.

Witte P., Tyas S., *Himmler's Diary 1945. A Calendar Leading to Suicide*, Stroud 2015.

The liberation of Oflag VII A – from rumors to facts (Summary)

Keywords: Oflag VII A, Polish Prisoners of War, officers, camp liberation, Freiheitsaktion Bayern (Liberation Action of Bavaria)

The article presents the history of Oflag VII A in Murnau and the contemporary research on its functioning and liberation on 29 April 1945. The significance of this place to contemporary historical memory is also discussed. Drawing on German and Polish sources, the author analyzes the circumstances of ending the operation of the camp, critically verifying the thesis existing in the historiography and collective memory of a liquidation of the Polish POWs allegedly planned by the SS. Particular attention is devoted to the role of Heinrich Himmler, the activity of the SS Chief Office, events connected with the Liberation Action of Bavaria as well as to the process of transferring the camp to the Polish POW authorities before the arrival of the American troops.

The article also includes an analysis of fates of liberated officers, part of whom returned to Poland, where many a time they were confronted with repressions from the communist authorities; others stayed in exile in Great Britain, the USA, Canada or Australia. Today, Murnau remains an important site of remembrance of Polish Prisoners of War, and annual celebrations provide an occasion to gather successive generations of their families.